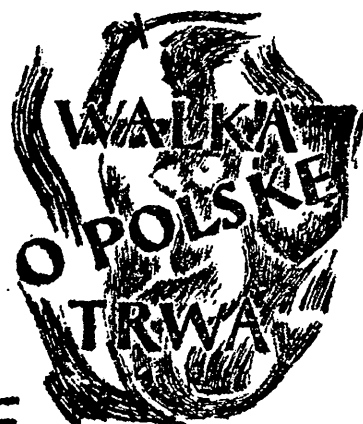


POD PRAD

PISMO

POLSKIEJ MYŚLI NIEPODLEGŁEJ W SZWAJCARII



FRYBURG /Szwajcaria/

20 STYCZNIA 1948

Nr.2 /94/

Rok IV.

P O L S K A W R A J U

Przywódcy PPR, faktyczni gubernatorowie okupowanej Polski, wydali na Nowy Rok serię oświadczeń. Powtarzamy je za "Głosem Ludu" /Słowa "demokracja" lub "ludowy" zastępujemy dla uproszczenia przez "komunizm".

Mówi tow.BERMAN, główny agent Stalina na Polskę: "Rok 1947 był rokiem konsolidacji Polski Komunistycznej, rokiem, który dowiódł wyższości ustroju polskiego komunizmu nad przedwrześniowym ustrojem, rodzącym krzywdę społeczną i katastrofę narodową".

Na czym polega ta wyższość, precyzuje ośławiony RĄDKIEWICZ, szef Bezpieki: "W tym roku naród nasz z większym niż dotychczas spokojem będzie mógł poświęcić się twórczej pracy, dysponując jednocześnie aparatem bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej, zahartowanym w otwartej i zacieklej walce z reakcją". Rzeczywiście, Polska przedwrześniowa nie mogła uszczęśliwić skutecznie społeczeństwa 30 tysiącami policjantów i jednym obozem koncentracyjnym. Dziś Polacy "dysponują" licznym od wojska aparatem policyjnym, dziesiątkami obozów i set-

kami więzień.

O wszechwładnej roli PPR mówi z uzasadnioną dumą tow.ZAMBROWSKI: "Nie ma takiej dziedziny życia politycznego, gdzie by nie działał ożywczy wpływ myśli i czynu Polskiej Partii Robotniczej"... Zambrowski wie, jak jest.

A oto tow.Fischaupt Modzelewski, min.Spraw Zagr.: "Głos Polski rozlegał się w roku 1947 z trybuny Organizacji Narodów Zjednoczonych i Rady Bezpieczeństwa, w obronie autorytetu ONZ, w obronie zasad Karty ONZ, w obronie współpracy państw komunistycznych". Po pierwsze nie głos Polski, tylko ob. Fischaupta, a po drugie, jeżeli głos, to raczej drugi, do wtóru tenorom Wyszyńskiemu i Gromyce.

Wreszcie tow.KLISZKO, "w.marszałek sejmku": "Doświadczenie pierwszego roku wykażało, że Sejm jest po-

ważnym czynnikiem politycznej i ustrojowej stabilizacji Komunistów".

Nigdyśmy w to nie wątpili.

Ku czemu reżim pro-wadził i będzie nadal prowadzić Polskę, usłyszeliśmy więc z ust najbardziej miarodajnych, nie od Amerykan, czy przywódców "emigracyjnych bankrutów". Oto zabrzmiały trąby autentycznie rajskie.

POCO ZOSTAJEMY TUTAJ

Są dwie drogi, które stoją przed polityką polską. Pierwsza ukłonna, ukłonna, doskakująca. Reprezentują ją t.zw."realiści", których niepoprawna głupota tyle już w ostatnich osmiu latach zła i rozczarowań wyrządziła. Polityka niepoprawnych mąlogowców realizmu, którzy dotąd nie nauczyli się jeszcze, że zwycięstw politycznych nie osiąga się ukłonami, ukłonnymi, herbatkami, posłuchaniami, mowami, konferencjami i wywiadami prasowymi, nawet nie-paktami i traktatami, ale siłą.

Jeśli się nie ma siły materialnej, setek dywizyj, milionów żoł-

nierzy, piatiletetek przemysłowych, broni bakteriologicznych i bomby atomowej, to trzeba albo trzeba przede wszystkim - używać siły niematerialnej. "Realności twierdzą, że taka rzecz w ogóle nie istnieje.

To, oczywiście, nieprawda. Siła materialna, gwałcąc słuszną, przyczynia się do tego, że dynamit gwałconych praw tylko się mocniej spręża i naciąga właśnie siłą. Wszystko, co Polska w czasie ostatniej wojny zrobiła i co w ciągu ostatniej wojny z nią zrobiono, wszystko to jest, trwa i fermentuje w trzewiach wypadków. I to właśnie stanowi siłę problemu polskiego. Siłę narazie potencjalną, która pewnego dnia zagra. Ale którą też i zagrać trzeba będzie umieć.

W tym cała rzecz. Zamiast mędrkować politycznie całymi dniami, zamiast rozłazić się na niekończące się pytania, czy wojna będzie, czy przysmażać w pesymizmie, trzeba po prostu przygotowywać problem polski aby wjechał na arenę, na tapetę, czy na "agendę" międzynarodowej polityki w takiej postaci, w jakiej potrzeba, aby się ukazał, a nie w takiej, jaka innym będzie wygodna.

O to, czy nieobecny w tej chwili w polityce międzynarodowej problem polski zjawi się w niej spowrotem, nie należy się kłopotać. Zjawi się, napewno, i stanie, komu należy, kością w gardle, aż się łyży w oczach zakręca z żalu, że się tego problemu nie załatwiło wcześniej. Chodzi o to, aby czasu, który upłynie do tej chwili, Polacy nie uważali za czas pusty, ale za czas ciężkiej pracy i wysił-

ku. I to jest ta druga droga, o której po przednio była wzmianka.

Problem polski, gdy się pojawi, powinien się pojawić w formie poważnej i dojrzałej. Obmyślony do ostatnich szczegółów. Wsparty silnym zapleczem jednomyślnego polskiej opinii kraju i emigracji. Błazeństwo kłótni wewnętrznych, gier i gierki wyzywania się w fikcji normalnego życia politycznego - do rupieciarni. Wszelkie nieistotne różnice programowe - na szmelc. Partie solowe, oskomy na awans osobisty, zawrotne sperandy na opatrnościowe kariery - do lamusa. A ponadto jeszcze to: zebranie w jedno miejsce, na jeden stół całego problemu polskiego we wszy-

stkich jego szczegółach i zdefiniowanie go na moc. W tej sprawie potrzebne są definicje ryte w tablicach kamiennych, na których nic nie można do woli, do smaku zmienić, ale którymi można by w razie potrzeby - przejechać przez czerep amatora przechrzczenia "Linii Curzona", na przykład tym razem na "Linie Warty". My sami, ale i patrząca na nas zagranica powinna widzieć w tych sprawach nie piasek, ale blok, bryłę, granit.

I wtenczas będzie sukces i wtenczas będziemy wiedzieli, po co tu zostaliśmy...

J. KISIELEWSKI
/Nr.1 "Skrzydeł", IP/

~~~~~

## E u r a z j a z a l e w a E u r o p ę!

Świat słowiański tworzy tylko pod względem językowym wspólnotę, natomiast pod względem kulturalno-politycznym jedność słowiańska nie istnieje. Dowodem tego jest fakt, że Polska i Rosja należały przez cały czas swych dziejów do dwu odrębnych światów: Europy i Eurazji.

Polska historyczna, obejmująca Polskę, Litwę, Inflanty i Ruś /Białoruś i Ukraina/ była przedmurzem cywilizacji europejskiej. Dalej na wschodzie poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej była jeszcze w XVII wieku Azja. Słusznie twierdzi pan Bernard Pares, historyk Rosji, autor podręcznika wprowadzonego do szkół wojskowych St. Zjednoczonych, że Europa jest pojęciem konwencjonalnym i że inne były jej granice z Azją za czasów Grecji starożytnej i inne dawnego imperium rzymskiego.

W naszych czasach przyjęto grzbiet gór Uralu, leżący w Rosji, uważać za granicę geograficzną, oddzielającą Europę od Azji. Granica kulturalno-historyczna pomiędzy tymi dwoma częściami świata przechodziła w ten sposób, jak szła dawna granica państwowa między ziemiami Rzeczypospolitej a Moskwą. Moskwa prawie bez przeszkód stopniowo rozszerzała się w stronę stepów Azji, wzmacniała się tam w środki materialne i jak ciemna plama atramentowa rozszerzała się na wszystkie strony i rozlewała się na

mapie Europy.

Historia Rusi-Ukrainy zaczyna się nad Dnieprem w Kijowie, ale początki historii Rosji, czyli państwa moskiewskiego, są związane z dorzeczem Wołgi i rzeką Moskwą, krajem fińskim nie słowiańskim, o czym świadczą nazwy rzek i uroczyszc. Garść napływowych Słowian narzuciła miejscowej ludności swój język, zlała się z nią w jeden naród, w którym niższe warstwy są pochodzenia fińskiego, a wyższe, po 200 latach niewoli tatarskiej, pochodzą od "baskaków" mongolsko-tatarskich, o czym świadczy znaczna część nazwisk szlachty rosyjskiej +/, język rosyjski ++/ i typ niesłowiański ludności, przejawiający się w kształcie czaszki, wystających kościach policzkowych, półskośnych oczach i nosie w kształcie kartoflanym i zadartym w górę +++/.

Państwo Moskiewskie aż do XVIII wieku było odrębnym ciałem, nic wspólnego nie mającym z kulturą europejską.

Jeżeli rzucimy okiem na wszystkie ważniejsze epokowe prądy, cha-

+/ Oto niektóre nazwiska szlachty rosyjskiej pochodzenia azjatyckie - go: Aksakow, Arcybaszew, Baskakow, Bekleniszow, Jusupow, Mansunrow i książąt Chiłkow, Uktomskij, Urusow etc. W każdym spisie nazwisk szlachty rosyjskiej znajdzie się znaczny odsetek poch. mongolskiego.

++/ Od narodów Azji Rosjanie przyjęli takie nazwy jak np. łoszađ'-koń, telega - wóz, chutor - folwark, kirpicz - cegła, chałat - ubranie, chaziain - gospodarz, etc. Charakteryzujący system rosyjsko-mongolski knut - bat jest owocem 200-letniego wychowania Rosji pod władzą chanów tatarskich, których następcami zostali carowie rosyjscy. Język rosyjski zapożyczył od narodów azjatyckich aż 20 % słów. Taki mniej więcej procent obcych wyrazów, zapożyczonych od narodów zachodnio-europejskich, zachodnich sąsiadów Polski, posiada język polski.

+++/ Jest rzeczą charakterystyczną, że kobiety o nieregularnym, kartoflanym kształcie nosa są przez beletrystów rosyjskich uważane za "piękną" jako typowe Rosjanki. Taką "pięknością" o kartoflanym nosie /kurnosaja/ jest w powieści A. Tołstoja "Piotr" kochanka cara.

rakteryzujące życie Europy, czy to rycerstwo średniowieczne z pochodami krzyżowymi i kultem kobiety w przeciwieństwie do azjatyckiego zamknięcia kobiety w dawnej Rosji, czy prąd humanistyczny, czy reformację religijną i późniejszą kontrreformację, czy wczesny parlamentaryzm z zasadą nietykalności osobistej /Habeas Corpus Act/ w Anglii, a w Polsce zasady wolności osobistej /neminem captivabimus nisi iure victum/, czy panowanie i wpływy rzymskiego prawa na kształtowanie się własności indywidualnej ziemskiej - to we wszystkich tych warunkach dziejowych Polska tworzyła ciało wspólne z Europą, a za wschodnimi granicami Rzeczypospolitej żyło odrębnym życiem państwo moskiewskie, wiecznie despotyczne i niewolnicze. Cechą charakterystyczną, wyróżniającą Rosję od Europy, jest fakt, że nie znała ona nigdy nawet garści ludzi wolnych od strachu, a resztu, chłosty, tortur i zesłania +/.

Polska przyjęła z zachodu organizację miejską i miast obdarzonych samorządem /a takich było setki/ i mniejsze republiki miejskie, których powietrze, według zasady prawnej, dawało wolność człowiekowi tam zamieszkałemu.

Napływ obcego elementu / Niemców i Żydów/ do miast polskich przyczynił się do uszczuplenia praw politycznych mieszczan. Jednak sądownictwo odrębne i własną policję miejską zachowały miasta przez cały czas trwania Rzeczypospolitej.

W dawnej Polsce przedrozbiorowej Żydzi korzystali z szerokiej autonomii kulturalnej ++/, Rosja nie

+/ Szlachta rosyjska, według świadectwa ks. Piotra Dołgorukowa /La Verité sur la Russie, Paryż 1860/ podlegała karze cielesnej, nawet damy dworu carycy Katarzyny II.

++/ Sjonista M. Rosenberg pisze w "Polen und Juden" /Berlin 1917/: "Daliśmy do autonomii narodowej, prześwieca nam to, cośmy posiadali w Polsce. Pragniemy powrotu do dawnych tradycji, chcemy starego samorządu, jaki niegdyś kwitnął w Polsce". Historyk żydowski prof. dr. Mojżesz Schorr stwierdza o stosunku społeczeństwa polskiego do Żydów: "czysto ludzki moment poszanowania godności człowieka Żydów, w odróżnieniu od innych krajów".

wpuszczała do granic swoich Żydów nawet po rozbiorach Polski, tak, że dawna granica państwowa Polski z Rosją pozostawała od rozbiorów aż do końca caratu granicą osiedlenia Żydów w państwie rosyjskim.

W Rosji nie znano tolerancji religijnej. Religia prawosławna, którą Piotr I zreformował w duchu cesaropapieżmu, była religią państwową, zaś tych, co chcieli zostawać przy dawnej wierze i organizacji kościelnej, staroobrzędowców, nazwano oficjalnie odszczepieńcami /"raskolniki"/, tępieno ogniem i mieczem i ścigano policyjnie, wedle metod rosyjskich, pokrewnych średniowiecznej inkwizycji hiszpańskiej. Tępieni za wiarę w Rosji znajdowali schronienie w Polsce.

W Polsce w okresie nawet reakcji katolickiej istniała tolerancja religijna +/. Po okresie złotego wieku i reformacji Polska powróciła do katolicyzmu przez wpływy szkół jezuickich. Wojen religijnych Polska nie znała.

Moskwa stykała się z Europą przez dwie republiki miejskie o ludności słowiańskiej: Psków i Nowogorod. Te republiki należały do związku miast hanzeatyckich i ciążyły ku Rzeczypospolitej Polskiej. Były one czymś więcej dla Rosji niż oknem do Europy, które celowo zniszczono. Polityka władców Moskwy, dążąca do utrzymania swego państwa w odcięciu od Europy i prądów cywilizacji zachodniej /z której brano tylko to co służyło do tworzenia siły militarnej/, zniszczyła w sposób prymitywny miasta-republiki Psków i Nowogorod przez całkowitą ewakuację tych miast dla zasiedlenia pustkowi przedsyberyjskich, przez konfiskatę dzwonów wiecowych, zabytków dawnej wolności, kwitnącej niegdyś w tych miastach wolnych.

Polska, w przeciwstawieniu do Rosji, nie znała absolutyzmu. Już od końca XII stulecia stała się państwem stanowym, w którym wyjątkowo liczny i bardzo zróżniczkowany pod względem materialnym stan szlachec-

+/ Polska ustawa sejmowa z 28 stycznia 1573, "de pace inter dissidentes", była świadectwem uznania przez prawodawstwo polskie zasady wolności sumienia - i to w czasach walk religijnych w Europie. Rosja podporządkowuje religię państwu, czy to w okresie carskim czy komunistycznym.

ki rządził już od XV-XVI wieku i stworzył demokrację szlachecką /obejmującą 10 do 15 % ludności państwa/, która przez konstytucję 3-go maja 1791 r. dążyła do przekształcenia Rzeczypospolitej Polskiej w demokrację wspólną, do czego nie mogły dopuścić rządzone absolutystycznie sąsiednie państwa Rosja i Niemcy.

Drogę ustroju Moskwy i Rosji scharakteryzował historyk Kucharzewski jednym zdaniem: "Od Białego do Czerwonego Caratu". Monarchie barbarzyńcze Dżingischana i Batuchana wywarły wpływ na kształtowanie się całego ustroju Rosji, która przebywała pod panowaniem chanów 200 lat, co nie pozostało bez wpływu na psychikę i instytucje rosyjskie. Carowie rosyjscy przyjęli nawet ceremoniał koronacyjny od swoich dawnych władców - chanów.

Charakterystyczne dla Rosji, a nieznane w Polsce, na Litwie i Rusi nie indywidualne ale gminne władanie ziemią, bez prawa własności a tylko z prawem użytkowania, jest przedmiotem dumy rosyjskich słowianofilów, przeciwstawiających Rosję Europie, a także rosyjskich rewolucjonistów, marzących o wyprzedzeniu Europy przez wprowadzenie komunistycznego ustroju. Rosjanie mają świadomość swojej odrębności od Europy i niektórzy publicyści rosyjscy /ks. Uektomskij/ nazywają swój naród, nawet z dumą, Eurazjatami, a zajęta przez Rosję jeszcze w wieku XIX jedną szóstą część świata - Eurazją. Genialny poeta rosyjski Puszkina nazwał nową stolicę Rosji, zbudowaną na ziemi fińskiej, tylko oknem do Europy.

Moskwa, przez zagarnięcie Ukrainy zadnieprzańskiej w połowie XVII wieku i przez rozbiory Polski w końcu XVIII w. zbliżyła się do Europy. Cywilizacja europejska przez fakt ten poniosła tylko straty, we wszystkich ziemiach włączonych do Rosji niszczone wszelkie odrębności, owoce cywilizacji europejskiej, cechy wyróżniające narody europejskie /Polaków, Białych, Litwinów i Rusinów/ od Eurazjatów.

Genezą kilkunastu wojen polsko-moskiewskich i polsko-rosyjskich, a po rozbiorach Polski powstań i spisków patriotycznych, była różnica i sprzeczność dwu odrębnych światów europejskiej Polski i azjatyckiej Moskwy. Moskwa czy Rosja była, jako spadkobierczyni chanatów azjatyckich -

kich, stale zaborcza. Polska broniła swoich granic i, broniąc się sama przeciwko despotii wschodniej, broniła granic Europy i przez to zasłużyła na nazwę przedmurza Europy i obrońcy cywilizacji zachodniej.

Ustrój rosyjski dawał unifikację i centralizm. Cechą charakterystyczną Rzeczypospolitej Polskiej był ustrój decentralistyczny, dający bardzo szeroką autonomię wszystkim częściom państwa zuniowanego, które się zrastało przy pomocy Unii.

Dzięki istnieniu do końca XVIII wieku Polski niepodległej, związa-

nej z Litwą historyczną, Inflantami i odrębną od Rosji Rusią zachodnią /Białorusią i Ukrainą/, cała wschodnia Europa, w oparciu o niepodległe państwo polskie, była zabezpieczona od zaborczości rosyjskiej i mogła się rozwijać pod wpływem cywilizacji zachodniej. Dziś niestety ten obszar, znacznie rozszerzony, oddany pod wpływy sowieckie, został włączony do Eurazji, zagrażającej już zachodniej Europie.

WACŁAW STUDNICKI /b.dyrektor Archiwum Państwowego w Wilnie/

### NASZE MIEJSCE - W PIERWSZEJ LINII FRONTU

Prasa zamieściła w obszernych fragmentach parę ostatnich wypowiedzi Papieża, który na przełomie 1947/1948 roku, z uwagi na wyjątkowo ciężkie dla ludzkości perspektywy, parokrotnie zwrócił się do świata z przestrogą, a z apelem do katolików.

Cytujemy kilka myśli z wigilijnego orędzia Ojca św. przez radio.

Okres obecny charakteryzuje się tryumfem kłamania, które "zostało obecnie podniesione do rzędu pewnej strategii, w której kłamstwo, przeinaczanie słów i czynów i oszustwo stały się klasycznym orężem ofensywnym. Nieuniknionym następstwem tego stanu rzeczy jest podział ludzkości na przeciwstawne grupy, dla których nieufność wzajemna stała się najwęższym prawem życia i działania. Oto przekleństwo naszych czasów".

"Między dwoma przeciwnymi obozami my nie opowiadamy się za żadnym narodem, za żadnym blokiem narodów. Być z Chrystusem, czy przeciw Chrystusowi - to jest dla nas decydujące".

Potępiwszy hitleryzm Papież stwierdza, że upadek hitleryzmu nie wykorzenił zła. "Historia ludzkości od zakończenia wojny jest daleka od tego, by uznać ją za chwalebna. Przymusowe deportacje i zmuszanie do ciężkich prac wydawały się wyzwaniem,

przeciw prawu ludzkości i prawu międzynarodowemu. Nie można się dziwić, że sumienie oburza się, gdy to samo robią inni".

Dalej Papież piętnuje tych, którzy dążą do utrzymania Europy w stanie wrzenia i chaosu. "Czy nie obawiają się oni, że Europa uzdrowiona, wzmocniona, świadoma swej misji i przejęta duchem chrześcijaństwa, mogłaby poradzić sobie skutecznie z bezbożnictwem i rewoltą i zacząć żyć życiem własnym, wolnym od szkodliwych wpływów obcych?" Podkreślił - sży, że słowa jego dotyczą tylko "doktryn przeciwnych wierze i Chrystusowi", a nie narodów, które są tych doktryn ofiarą", bo do nich Kościół odnosi się z "niezmienną miłością" Pius XII kończy apelem do katolików:

"W okresie walki wasze miejsce jest w PIERWSZYM SZEREGU FRONTU. NIESMIALI I UKRYWAJĄCY SIĘ ŁATWO MOGĄ STAC SIĘ DEZERTE-

RAMI I ZDRAJCAMI. Dezerterem i zdrajcą będzie każdy, KTO ODDA SWĘ USZUGI PARTIOM I POTĘGOM ZAPRZECZAJĄCYM BOGU, KTORE PRAWO ZASTĘPUJĄ SIŁĄ, WOLNOSC GROZBĄ I TERROREM, a z KŁAMSTWA, PODŻEGANIA I NIEZADOWOLENIA MAS TWORZĄ NARZĘDZIE SWEJ POLITYKI, uniemożliwiając zaprowadzenie pokoju wewnątrznego i międzynarodowego".

### DZIWNA PRASA POLSKA

Pod powyższym tytułem sztokholmski tygodnik "Wiadomości Polskie" ubolewa, że wychodząca na terenie Londynu "oficjalna" prasa polska pomija coraz częściej problemy, nurtujące emigrację.

Biorąc jako przykład sprawę Mikołajczyka, "Wiadomości Polskie" cytują ukazujące się w Madrycie pismo katolickie "Przed Jutrem", które pisze m.in.:

"Niezależne czasopisma polskie: szwajcar -

ski "Pod Prąd" i szwe -  
dzkie "Wiadomości Pol-  
skie" zajmują niedwuz -  
naczne stanowisko wobec  
faktu ucieczki z Polski  
czołowych działaczy PSL.  
Podzielamy opinię tych  
pism..."

"Wiadomości Polskie"  
stwierdzając, że żadne  
z trzech pism nie ma  
między sobą najmniej -  
szych powiązań partyj -  
nych, cytują jeszcze  
"Przegląd Literacki" w  
Niemczech, "Lud Polski"  
w Paryżu i "Orła Białe -  
go" w Brukseli, które  
wszystkie ustosunkowały  
się podobnie do sprawy  
Mikołajczyka.

Tymczasem w Londy -  
nie ton prasy jest zu -  
pełnie inny. Świadczy  
to, że prasa londyńska  
jest oderwana od społec -  
zeństwa i nie wyczuwa  
dostatecznie jego na -  
strojów.

"Wiadomości Polskie"  
konkludują: "Nic więc  
dziwnego, że poza sa -  
mym Londynem ludzie  
przestają czytać prasę  
londyńską, natomiast  
wyżej wymienione wyda -  
wnictwa terenowe, jak  
"Pod Prąd" czy "Prze -  
gląd Literacki" dawno  
przekroczyły swym za -  
sięgiem i znaczeniem  
granice lokalne: są wy -  
razicielami i kierow -  
nikami opinii... Poza  
tym prasa londyńska  
powoduje jeszcze jedną  
szkodę: przez fakt, że

ukazuje się właśnie w  
Londynie, stwarza po -  
zór, że jest wyrazem po -  
glądów Rządu i czynni -  
ków najwyższych. W ten  
sposób kopie przepaść  
między Rządem i społe -  
czeństwem. Bez obawy  
pomyłki stwierdzić na -  
leży, że istniejąca  
dziś przegroda między  
naszymi władzami i opi -  
nią społeczeństwa jest  
dziełem tej właśnie pra -  
sy."

A znacznie więcej  
jest Polaków na konty -  
nencie, niż w Anglii.

## W I A D O M O S C I Z K R A J U

DO MOSKWY UDAŁA SIĘ delegacja reżimu z Cy -  
rankiewiczem, Gomułą i Mincem na czele, celem  
zawarcia z Rosją paroletniego układu handlowe -  
go. Delegacja jest eskortowana przez ambasadora  
ZSRR w Warszawie Lebediewa.

Według oficjalnych cyfr w 9 pierwszych mie -  
siącach 1947 r. udział Sowietów w imporcie polskim wynosił 26 %, w eks -  
porcie 30 %. Tajemnicą jest jednak, jaka jest faktyczna wartość tego u -  
działu, ponieważ nie ogłasza się nigdy szczegółów umów handlowych z So -  
wietami, a zwłaszcza sposobu płatności i przyjętego kursu dewiz. W os -  
tatnim procesie warszawskim jednemu z oskarżonych zarzucono udzielanie  
na zewnątrz informacji o polsko-sowieckich układach handlowych, czyn ten  
uznano za zdradę!

"Układy handlowe" oznaczają bowiem zalegalizowany rabunek dobra  
polskiego przez "wschodniego przyjaciela". Obecna wizyta w Moskwie utrwa -  
li niewątpliwie Polskę w charakterze kolonii, eksploatowanej bezlitośnie  
przez imperium sowieckie.

LODY NA WISLE , wobec  
ciepłej pogody, spłynę -  
ły w końcu grudnia. Oba -  
wa powodzi na wiosnę  
jest mała.

TARYFY KOLEJOWE zostały  
podwyższone od 1. stycz -  
nia. Zwyżka sięga od  
14 % /przy odległość -  
ciach ponad 800 km./ do  
50 % /przy małych odle -  
głościach/. Taryfa to -  
warowa jest 4 razy  
droższa!

GENERAŁ SS dr. Dirlewanger  
zmarł na udar serca  
w więzieniu w Niemczech  
na wiadomość, że zapad -  
ła decyzją wydania go  
sądom polskim. Dirlewa -

nger podczas powstania  
warszawskiego dowodził  
brygadą SS, która do -  
puściła się wyjątko -  
wych okrucieństw wobec  
ludności polskiej.

"GAZETA LUDOWA", odkąd  
stała się organem jed -  
nej jeszcze partii re -  
żimowej, straciła nie -  
mał wszystkie, b. lic -  
zne przed tym, ogłosze -  
nia.

PORT GDANSKI, prawie  
kompletnie zniszczony  
w r. 1945, osiąga dziś  
niemał przedwojenne  
cyfry obrotu. W r. 1947  
przeładowano w Gdańsku  
5 milionów ton towa -

rów, wobec 7,2 mil. ton  
w roku 1937.

ZA "UPRAWIANIE TERRORU"  
wobec władz skazano w  
Katowicach i Grudziądzu  
na śmierć 2 osoby /J. Ku -  
lig i H. Manowiecki/, na  
kary więzienia 8 osób.  
I pod okupacją niemiec -  
ką nie było nigdy wia -  
domo, za co ludzi wie -  
sza się, ponieważ zarów -  
no patrioci jak krymi -  
naliści byli podawani  
za "bandytów" bądź "ko -  
munistów". Dziś na od -  
mianę słyszymy o "fa -  
szystach" i "terrorys -  
tach". Ale los gestapo -  
wców jest nader poucza -  
jący.

LICZBA ANALFABETÓW JEST obecnie wprost zastra - szająca: 4 miliony, czy - li co szósty człowiek nie umie czytać ani pi - sać. Analfabetów naj - więcej jest wśród młó - dzieży w wieku 14-17 lat, która nie miała szkół pod okupacją.

TRANSPORT KILKuset emi - grantów polskich przy - był z Gdyni do St.Zjed - noczonych. Wielu z nich zabrało ze sobą toboły żywności, jak wędlin i grzybów suszonych. Naiw - nych tych ludzi urząd - nicy celni w Gdyni na - straszili, że w Ameryce brak jedzenia.

12 NARCIARZY wyznaczył Polski Związek Narciar - ski do udziału w Olim - piadzie Zimowej w Szwa - jcarii. Przyjadą: Dzie - dzic, Samek-Gąsienica , Józef Krzeptowski, Paw - lica, Kwapien, J.Maru - sarz, Cieptak-Gąsieni - ca, Tajner, Schindler , Kula, St.Marusarz, Bu - kowski, oraz jako kie - rownicy ekipy i jedno - cześnie zawodnicy re - zerwowi Orlewicz i Li - powski.

WOBEC ALARMUJĄCYCH po - głosek o wycofaniu złó - tego i stabilizacji wa - luty na nowym poziomie, Min.Skarbu stwierdziło oficjalnie, że rząd nie myśli o reformie wa - lutowej.

Co opinii nie uspo - koi, nie wiadomo bowiem z komunikatu, czy o re - formie waluty w Polsce nie myśli rząd radziec - ki.

"JASNE ŁANY", drugi po wojnie polski film peł - nometrażowy, mający za temat wieś powojenną , został b.ujemnie ocenio - ny przez publiczność i prasę. Filmowi zarzuca się mimowolne skaryka - turowanie wsi.

POPRAWIONY MICKIEWICZ. W bajce Mickiewicza "Koza, kózka i wilk" znajduje się zwrot: "Wilk odszedł, klnąc Bebe i mać jej z ruska brzydko". W wydaniu bajek , jakie ukazało się obecnie w Łodzi, ustęp ten brzmi następująco: "Wilk odszedł, klnąc Bebe i matkę jej brzydko".

ZA "ZŁOSLIWE PLOTKI" "szkodliwe dla Państwa Polskiego", otrzymali 2 lata więzienia wyro - kiem sądu w Krakowie A.Reczkówna i R.Mrówka.

LUDNOSC GDANSKA osiągnęła 164.067 osób, o 20.000 więcej niż rok temu.

ZAINSTALUJE SIE w Pol - sce w r.bieżącym 20 tys. nowych aparatów telefonicznych. Warsza - wa otrzyma 5.000.

PRZEKŁADY z literatury obcej są w dalszym cią - gu prawdziwą plagą. Wy - konywane najczęściej przez dyletantów, stoją na beznadziejnym po - ziomie. By zaradzić złu utworzono przy Min.Kultury i Sztuki Wydział Przekładowy , który w porozumieniu z organizacjami zawo - dowymi literatów i polo - nistami będzie kontro - lował wszystkie tłuma - czenia.

MŁODZIEŻ KOMUNISTYCZNA, zgrupowana w Zw. Walki Młodych, otrzymała od młodzieży radzieckiej "pięknie wyhaftowany sztandar z portretami Lenina i Stalina".

ZA "SABOTAŻ GOSPODARCZY" skazano w Warszawie na śmierć St.Dolewskiego i Zb.Rozmanita, na długo - letnie więzienie 4 po - zostałych oskarżonych . Dolewski, milionowy han - dlarz papierem, subsy - diował jakoby Mikołaj - czyka w okresie wyborów.

PRZYMUSOWO PRZESIEDLO - NO w r.1947 z samego tylko woj. krakowskiego 40.721 osób, w tym 36.494 na ziemię zacho - dnie, resztę na pogra - nicze wschodnie, pod Rzeszów. Na skutek ba - łaganu panującego w ko - munistycznej administ - racji, tysiące rodzin repatriantów przesiedla się bez sensu z jednego województwa do drugie - go, np.ze Śląska na Po - morze - i odwrotnie.

PACZKI DO POLSKI. Osoby przybywające ostatnio z Polski stwierdzają, że znacz - nej poprawie uległo doręczanie paczek zagrani - cznych adresatom w Kraju. Kradzieże pocztowe paczek na ogół ustały. Paczki zagraniczne sta - nowią poważną pozycję materialną dla rodzin w Kraju, a wiele osób dosłownie utrzymuje się ze sprzedaży ich zawartości.

Co jest w nich najbardziej pożądane? W pierwszym rzędzie najsilniej są poszukiwane na rynku krajowym pieprz, cynamon, a zwłaszcza wa - nilia. Cenna jest również herbata /3.000 zł.kg./ Szczególnie poszukiwaną jest odzież. Również wy - sokie ceny otrzymuje się za środki medyczne , silnie poszukiwane są środki nasercowe /corami - na, piramidon/, wszystkie preparaty hormonowe , insulina i streptomycyna.

/ "Dziennik Pol. i Dz. Żołn." /

## POŁOŻENIE UCIEKINIERÓW Z KRAJU

/Korespondencja własna. Frankfurt, styczeń 1948/

Przez zieloną granicę wciąż przychodzą uciekinierzy z Polski. Nasilenie ich pod względem liczby było dotąd rozmaite, większe w okresie miesięcy letnich, mniejsze w okresie zimowym. Przychodzą przeważnie ludzie młodzi, mężczyźni w wieku 18-31 lat, w znacznym procencie robotnicy, stosunkowo mało inteligencji. Jedni uszli przed prześladowaniami ze względów politycznych, inni czuli się zagrożeni i woleli schronić się poza zasięg władz bezpieczeństwa. Znaczący zagadnienia oceniają, że zaledwie około 2 % wśród uchodźców stanowią przestępcy kryminalni, którzy uciekli w obawie kary.

W pierwszym okresie po zakończeniu wojny było względnie łatwo przedostać się na teren amerykańskiej strefy okupacyjnej. Powstały nawet dość powszechnie znane szlaki i przejścia graniczne. Z czasem jednak zielona granica obstawiona została silnymi posterunkami i przedostanie się z Polski przez Czechosłowację aż na teren okupacji amerykańskiej stanowi obecnie nielada sztukę.

Nie wystarczy bowiem uniknąć sieci polskiej i czeskiej straży granicznej. Poza tym trzeba przeniknąć przez amerykańską siatkę bezpieczeństwa, rozrzuconą wzdłuż czeskiego pogranicza. Schwytani przez Amerykanów czy przez niemiecką policję wędrują przed amerykańskie sądy, działające w pogranicznych miastach /Weiden, Bayreuth, Tirschenreuth, Waldmünchen itd./, gdzie odbywają się procesy o nielegalne przejście granicy. Amerykański wymiar sprawiedliwości ocenia te przestępstwa rozmaicie. Kary, wymierzane przez Summary Court, wahają się od dwóch tygodni do 1 roku więzienia. Najsurowiej karze sąd w Weiden, najłagodniej w

Kassel /14 dni aresztu, czasami z zawieszeniem/. W Bayreuth były wypadki przedterminowego zwalniania zasądzonych na 6-miesięczne więzienie. Najwięcej spraw toczy się przed sądem w Weiden. Sąd ten niekiedy zasądza na więzienie i przymusową deportację do Polski lub Czechosłowacji, co jest niewątpliwie wyrokiem najdotkliwszym.

Miałem możliwość przeprowadzenia rozmowy z polskim obrońcą, który z ramienia polskich organizacji społecznych zajmuje się zagadnieniem niesienia pomocy prawnej i materialnej uciekinierom z Polski. Stwierdza on, że do wiosny ub. roku napływ uchodźców na teren strefy amerykańskiej odbywał się - rzecz można - niepostrzeżenie. Ludzie tylko czasowo przebywali na terenie Niemiec, przedostając się dalej, szczególnie na południe do Włoch, gdzie korzystali z życzliwości i pomocy 2. Korpusu. Łatwiej też było urządzać ich na miejscu, w obozach wysiedleńców, gdyż nie obowiązywały jeszcze ścisłe rygory w zakresie kontroli

stanu liczbowego obozów, spisów żywności. Były też duże możliwości zatrudnienia w kompaniach wartowniczych; czy kompaniach pracy przy armii amerykańskiej.

Obecnie wszakże sytuacja uległa radykalnej zmianie na gorsze. Przyjęcie do istniejących obozów jest wprost niemożliwe, kompanie wartownicze przechodziły okres likwidacji, chociaż zawsze szły z dużą pomocą uchodźcom m.in. w zakresie żywnościowym. Uzyskanie statusu DP i przyjęcie do obozu uzależnione zostały od przejścia przez drobiazgowo badania oraz ograniczone terminem przybycia na teren strefy. Nowe zarządzenia wyeliminowały obecnych uchodźców spod opieki IRO, pozostawiając ich jako ciężar polskich społecznych organizacji opiekuńczych.

Trzeba stwierdzić, że społeczeństwo polskie w Niemczech szczególnie życzliwie odnosi się do uciekinierów z Polski. Mimo dość trudnej sytuacji materialnej, w jakiej znajduje się samo, potrafiło rozpowszechnić świadomość konieczności niesienia im pomocy materialnej i chętnie daje ze swoich skromnych zapasów na rzecz akcji "Caritas", zajmującej się niesieniem uchodźcom pierwszej pomocy.

Informator mój ocenia jako przesadzone podawane ostatnio cyfry uchodźców na 30-40 tys. i sądzi, że przeciętnie przybywa na teren okupacji amerykańskiej około 300 osób tygodniowo. Tylko część z nich wpada na pograniczu okupacji amerykańskiej i staje przed sądami, które traktują sprawy dość



formalistycznie. Gorzej jest, jeśli obok przejścia granicy podsądnemu zarzuca się inne wykroczenia, jak posiadanie fałszywych czy podwójnych dokumentów lub też broni, dewiz, stawianie oporu w chwili zatrzymania itp.

W ostatnich czasach praktyki władz sądowych uległy zmianie na lepsze. Przede wszystkim więc sądy w głębi okupacji stosują znacznie łagodniejszy wymiar kary aniżeli sądy pograniczne. Daje się też zauważyć większe zrozumienie przyczyn ucieczki z Polski oraz losu uciekających. Czasami wymierza się tylko symboliczne kary, aby sprawiedliwości stało się zadość.

Warunki, w jakich odbywają się rozprawy, nie są dla uchodźców zbyt korzystne. Wprawdzie stają oni przed sądem w kilka dni po zatrzymaniu, ale przewód sądowy jest krótki, jako tłumacze występują Niemcy, nie dający gwarancji rzetelnego spełnienia swych funkcji i na ogół niechętnie nastawieni wobec Polaków. Problem politycznych powodów ucieczki z kraju nie zawsze jest dostatecznie naświetlany. W wielu wypadkach zależy od wrażenia, jakie robi podsądny na sędzi. A ponieważ stan zewnętrzny sądzonych jest zawsze godny pożałowania z racji trudów wędrówki przez pogranicze, wrażenie to jest raczej niekorzystne. Dla władz amerykańskich nie najmniej ważne jest również i to, aby wśród fali przybyszów nie przenikali obcy agenci, podający się za politycznych uchodźców. Wykrycie tego rodzaju wypadków zmusza władze do zwiększenia czujności

i rygorystycznego zasadzania.

Kary więzienia od - bywają zasadzeni w niemieckich więzieniach w warunkach przedstawiających wiele do życzenia. Wyżywienie jest złe, często praca, niechętnie odnoszenie się do więźniów Polaków ze strony niemieckiego personelu więziennego. Zdarzały się nawet wypadki karnych ćwiczeń, a nawet bicia więźniów.

Pomoc ze strony polskich organizacji obejmuje udzielenie noclegów, pożywienia, rozdział bielizny, ubrania i zabezpieczenie prawne jest również ułatwiane. Na ogół wszakże większość przybyszów nie pragnie pozostać w Niemczech, ale wędruje dalej na Zachód w ramach możliwości rekrutacyjnych na roboty, zwłaszcza do Belgii i Francji. Gorzej jest, jeśli zwolnieni odsyłani są z więzień do obozów dla niemieckich wysiedleńców ze wschodu i poddawani niemieckim komisarzom dla wysiedleńców. W obozach tych muszą mieszkać w opłakanych warunkach oraz żyć jedynie z niemieckich kartek żywnościowych.

Polskie czynniki opiekuńcze robią dla uchodźców b. dużo, ale nie mogą załatwić całości problemu przede wszystkim z tej racji, że ustawodawstwo okupacyjne posiada luki i nie obejmuje ochroną statusu DP przybywają-

cych obecnie, a oprócz tego środki materialne na niesienie pomocy są za mizerne. Traktowanie uchodźców pod względem statusu na równi z niemieckimi wysiedleńcami jest zarówno niesprawiedliwością, jak i nie znajduje uzasadnienia z racji odmiennego charakteru obu tych grup ludnościowych, przybywających na teren Niemiec.

Ale tutejsze czynniki polskie nie mają wpływu na zmianę istniejącego stanu rzeczy, o którym należałoby rozmawiać na wyższych szczeblach władz okupacyjnych czy też w centrali IRO.

Całość problemu wymaga - zdaniem mego informatora - uporządkowania zarówno od strony prawnej, jak i organizacji niesienia pomocy przez polskie organizacje społeczne. Istniejący na terenie strefy komitet pomocy boryka się z trudnościami materialnymi i gdyby nie pomoc poszczególnych ośrodków polskich, nie wykonano by i tych zadań, jakie dotąd dzięki ludziom dobrej woli zostały wykonane.

JOZEF BIAŁASIEWICZ

#### QDBUDOWA

#### KOSCIOŁÓW WARSZAWY

Z okazji zakończenia Starego Roku Ks. Biskup W. Majewski, sufragan archidiecezji warszawskiej, wystosował gorącą zachętę do kontynuowania odbudowy życia re-

ligijnego w Polsce i ogłosił równocześnie sprawozdanie z działalności Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Warszawy. Wyjątki ze sprawozdania, ze względu na brak miejsca, podamy w następnym numerze.

Otrzymaliśmy wpłaty następujące: Bezimiennie z

Berna - 20 fr., p.Franciszka Mazik w Biel -  
5 fr., p.W.Cybyk w Illhart - 5 fr. Razem -  
trzydzieści franków. ŁĄCZNIE Z KWOTĄ OGŁOSZONA  
W NR.91/92 "Pod Prąd" /655.27 fr./ DAJE TO  
685.27 fr.szw.

Zbiórka na odbudowę kościołów Warszawy  
trwa!

+ + + + + + + + + + + + + + + + + + + + + +  
+ + + Wieczera wigilijna w Zurychu + +

Staraniem Komitetu Organizacyjnego Polskich Stowarzyszeń w Zurychu: Zgoda, Sekcji Polskiej Chrześ.Zw.Zaw. w Zurychu i SPK Koło Zurych, odbyła się dnia 3 stycznia 1948 w katolickim domu "Gesellenhaus" wieczerza wigilijna. Zebrała się niemal cała Polonia z Zurychu i okolicy, przybyło wielu Polaków ze wszystkich stron Szwajcarii, przybyło dużo gości Szwajcarów, szczerych przyjaciół Polski.

Gospodarz, witając w krótkich słowach zebranych, wyraził nadzieję, że wspólnie spędzone chwile w tym dniu przy stole wigilijnym winny złączyć wszystkich Polaków na tutejszym terenie w wysiłkach budowy lepszego jutra udręczonej Ojczyzny, dobra osobistego i ogólnego

ludzkości. Ks.Prof.I.M.Bocheński z Fryburga w swym przemówieniu skierował myśli do rodzin polskich, rozsianych po całym świecie, gdzie wiele spośród nich znajdujących się za drutami czy to obozów koncentracyjnych, czy przymusowych obozów pracy, czy mroźnych łagrów - nie może spędzić wspólnie uroczystych chwil, dzielić się opłatkami i wymieniać swobodnie swych myśli. Niech Pan Bóg Wszechmocny sprawi, by w roku 1948 mogli wszyscy powrócić do własnego Kraju, uwolnionego od obcej przemocy i mogli spokojnie pracować na ojczystych zagonach.

Generalny Sekretarz Chrz.Zw.Zaw.Metalowców w Szwajcarii p.Heil w swych słowach wskazał,

że w takiej samej mierze zagraża chrześcijańskiej cywilizacji i kulturze świata komunizm wschodu, jak zagrażał narodowy socjalizm Niemiec Hitlera. Winniśmy wszyscy złączyć się w obronie ideałów chrześcijaństwa, jako jedynej realnej podstawy rozwoju ludzkości.

Dr.Rakowski powie - dział, że przeciągającej nad naszymi głowami burzy nie możemy zardzić, lecz wszystkimi siłami musimy się przeciwstawić, by nie wyrzała żadnych szkód w naszych sercach i duszach, by nie osłabiła wiary w bliską lepszą przyszłość naszej uwolnionej od obcej przemocy Ojczyzny.

P.Zobrist Zenn, przemysłowiec z Zurychu podkreślił, że mając możliwość bliższego poznania Polaków w Szwajcarii jest przekonany, że miłość Ojczyzny u Polaków jest tak wielka i silna, że żadna siła nie potrafi złamać ich wiary w lepsze Jej jutro i gdy tylko zaistnieje możliwość powrotu do Niej, wszyscy Polacy do Niej wrócą.

Wieczera rozpoczęła się tradycyjnym łamaniem opłatka i składaniem sobie życzeń. Odbyła się w podniosłej, radosnej i poważnej atmosferze przy kolędach polskich. Panował nastrój iście rodzinny. Było to naprawdę od wielu lat pierwsze tak liczne zebranie Polonii w Szwajcarii przy

"O R Z E Ł B I A Ł Y"

TYGODNIK POLITYCZNO-LITERACKI

Redakcja i Administracja: Bruxelles, 186 a. Av.Rogier

Przedstawicielstwa:

- FRANCJA : T.Kopeć, 80 Bld.de Charonne, Paris XX oraz "Libella", 12 rue St.Louis-en-Ile.
- HOLANDIA : Poolsch Aalmoeezenier, Gasthuis str.45, Heerlen
- SZWAJCARIA: Fribourg 2, Case postale 19.
- ITALIA : J.Miecznikowski, "Kiosk Polski", Via Vittorio Veneto 62.
- SZWECJA : "Wiadomości Polskie", Riddaregatan 25/I Stockholm.

Prenumeratę w W.Brytanii przyjmuje: Gryf Publications 59/61 Hatton Garden, London E.C.1 : z przesyłką pocztową miesięcznie 3/6, kwartalnie 10/-, rocznie 36/-.  
W SZWAJCARII: miesięcznie 1.50, kwartalnie 4.30.

wspólnym stole wigilijnym, gdyż zebrało się ponad 200 osób. Po wieczery, przy kolędach, wszedł na salę św. Mikołaj. Ten w swych słowach zilustrował życie Polonii w Zurychu, nie szczędząc dość cierpkich słów pod adresem wszystkich polskich Stowarzyszeń i braku jednolitości w poczynaniach. Słowa te jednak płynęły z głębi serca, a nie tylko z chęci dokuzenia. Na osłodę rozdał

dość wielką ilość podarków tak dla młodzieży jak i starszych.

Po tej części oficjalnej rozpoczęły się tańce przy dźwiękach orkiestry, które przeciągnęły się do rana.

#### KRONIKA ORGANIZACYJNA

W niedzielę 25 b.m. odbędzie się w Zurychu /Kath. Gesellenhaus, Wolfbachstr. 15/ pierwszy Zjazd Delegatów Zrzeszenia Zawodowego Polskiego w Szwajcarii.

Rozpocznie się on Mszą św. w kaplicy kościoła Sw. Antoniego o godz. 9. W programie Zjazdu przewidziane jest m.in. sprawozdanie Sekretarza Polskiego przy Chrz. Zw. Zaw. Szw. p. T. Sarneckiego, uchwalenie statutu Zrzeszenia, wybór władz, wnioski i interpelacje. Na otwarcie drugiej części obrad po obiedzie odczyt o chrześcijańskim ruchu zawodowym w Polsce wygłosi redaktor "Pod Prąd" dr. M. Sangowicz.

W Zjeździe biorą czynny udział delegaci lokalnych grup robotniczych lub członkowie zarządów grup lub mężowie zaufania. Bez prawa głosu mogą być obecni Polacy-członkowie Chrz. Zw. Zawodowych Szwajcarskich.

Należy przyjąć z najwyższym zadowoleniem, że zrzeszenie robotników, prawdopodobnie najbliższa organizacja polska w Szwajcarii, rozpoczyna okres oficjalnego istnienia. Zjazdowi życzymy pomyślnych obrad.

Z braku miejsca rozwiązanie krzyżówki z numeru świątecznego i nową krzyżówkę podamy w numerze następnym.

#### N A S Z P I L C E

##### Kronika turystyczna.

Nijaki J. Hen napisał książkę "Kijów-Taszkent - Berlin, dzieje włóczęgi", a K. Koźniewski, zdolny niezaprzeczenie publicysta, skrytykował ją w "Odrodzeniu" /nr. 51/. Książki jeszcze nie znamy, nie wiemy co z nią zrobić, za to recenzję warto przybić już nie na szpilce, co na gwoździu. Czytamy w niej:

"Najpierw opisał pogodnie, nawet z humorem, życie zwykłego - takich było tysiące - cywila, który ewakuując się w głąb Rosji, aby dostać się do wojska polskiego - nie stroni po drodze ani od walk w szeregach Armii Czerwonej, ani od przygodnej pracy zarobkowej w kołchozach i sowchozach Ukrainy".

Jakież to wzruszające. Oto nie było żadnych deportacji do Sowietów, to tylko "tysiące" Pola-

W czasie zabawy św. Mikołaj zebrał na odbudowę kościołów Warszawy kwotę 154.85 frs., a Komitet Organizacyjny uzupełnił z dochodu do sumy 200.00 frs. i przekazał do redakcji czasopisma "Pod Prąd".

Miło jest słyszeć słowa uznania miejscowej ludności i władz miejskich pod adresem Polaków, w jaki sposób można wesoło się zabić i w niczym nie zakłócić spokoju publicznego.

Komitet Organizacyjny na tej drodze składa wszystkim serdeczne podziękowanie za nadesłane życzenia, życzliwą współpracę i okazywaną na każdym kroku pomoc, oraz tak liczny udział Rodaczek i Rodaków oraz miłych gości Szwajcarów.

Zdjęcia fotograficzne z wieczery wigilijnej i zabawy można zamawiać u Kolegi Gołdynia Józefa, Conditorei Niedermann, Glattbrugg /Zurich/.

ków wybrało się z własnej woli i ochoty w głąb Rosji... na poszukiwanie wojska polskiego. Po drodze, wesoło i z humorem zaglądali do sowchozów, raz tu, raz tam, ot, żeby zarobić parę groszy i zabawić się z hożymi młodocianami. I jeszcze mieli czas, żeby walczyć w Armii Czerwonej, taka sucha zaprawa do dalszych bojów!

Dalej gniewa się jednak recenzent, że autor porzuca w pewnej chwili formę pamiętnikarską i przechodzi do noweli, opisując zwłaszcza, jak ów młody turysta z upodobania /do kołchozów, młodyc i Armii Czerwonej/ napotyka na odmowę przyjęcia do Armii Andersa, ponieważ... bił się w wojsku sowieckim /po

drodze, wesoło, z humorem/. Koźniewski widocz - nie nie zrozumiał, że tu przynajmniej J.Hen był ucziwy: nie podaje za swoje, czego jako żywo nie przeżył. /a.w./

"Biuletynu Informacyjnego SPK" w Szwajcarii, który mają do dyspozycji zainteresowanych wszystkie Koła SPK.

ODZNACZENI MEDALEM WOJSKA. 259 spomiedzy przebywających jeszcze w Szwajcarii b.żołnierzy polskich otrzymało Medal Wojska. Pełna lista odznaczonych została zamieszczona w ost. numerze

PRZYPOMINAMY O ODNOWIENIU PRENUMERATY "POD PRĄD" na nowy rok.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

H.P./Zurych/ - wyślemy po sprawie - dzeniu od wydawnictwa.

H.ŁOBODA/Heerbrugg/ - w sprawie podręczników radzimy zwrócić się: Dépôt des Livres Polonais, Papeterie A.Sigrist, Wetzikon /Zch/. Nasz zapas został wyczerpany.

P.Zb.WARUSZYNSKI /Gmunden/ - dziękujemy za przesyłkę i życzenia. Łączymy wzajemne dla Pana i dla "Głosu Polskiego". Vivant!

P.Inż.C.RONIKIER /Rzym/ - dziękujemy za miłe życzenia i wyrazy uznania.

P.St.ROGALSKA /East Everleigh/ - dziękujemy za list i materiały. Odpiszemy. Nikt nie jest obrażony, bo i za co, na Boga?

J.M./Bern/ - wiemy o komitecie, kuszającym żołnierzy odznaczeniami od tow.Żymierskiego, ale nie uważamy za konieczne o tym pisać. Z pewnością wielu z tych ludzi, starających się dzisiaj zbierać odznaczenia, na

wszelki wypadek, z obu stron, będzie kiedyś wypierało się swej małoduszności i wstydziło jej. W takim postępowaniu jest jedna nieuczciwość: jeżeli ktoś goni za łaskami reżimu, nie powinien siedzieć za granicą. Jest to zawsze niekonsekwencja, a poza tym najczęściej albo tchórzostwo albo zamknięcie do wygodnego życia, silniejsze od uczucia do "ludowej demokracji".

P.L.PILAREK /Colombier/ - odpiszemy w sprawie książki.

Kpt.M.BIELINSKI /Polish Forces M.E. L.F./ - dziękujemy za kalendarzyk.

Mgr.J.RADZYMINSKA /Bodney Airfield/ - zamieścimy częściowo.

Red.J.BIAŁASIEWICZ /Germany US Zone/ INSTYTUT LITERACKI /Paryż/ - odpisujemy.

P.W.CYBYK /Illhart/ - książki sprzedać nie możemy. Pieniądze /4 frs./ przelewamy na prenumeratę.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

117/ ANTONI WYSOCKI i Dr.WIERZUCHOWSKI, b.podchorążowie sanitarni przed wojną - poszukiwani. Zgłoszenia do Redakcji "Pod Prąd".

TRESC NUMERU:

|                                        |        |
|----------------------------------------|--------|
| Polska w raju                          | str.1  |
| Poco zostajemy tutaj                   | str. 1 |
| Eurazja zalewa Europę                  | str. 2 |
| Nasze miejsce w pierwszej linii frontu | str. 5 |
| Dziwna prasa polska                    | str. 5 |
| Wiadomości z Kraju                     | str. 6 |
| Uciekinierzy z Kraju                   | str. 8 |
| Odbudowa kościołów Warszawy            | str. 9 |
| Wieczera wigilijna w Zurych            | str.10 |
| Na szpilce                             | str.11 |

PIOSENKA

W Kraju popularna jest piosenka z następującym refrenem:

Pij, Polaku, pij!  
Niech wie Polska cała  
Że ze wszystkich swobód  
Jedna ta została.

/"Polak w Indiach"/

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:** Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr. ZAGRANICA - równowartość 1 kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

**PRZEDSTAWICIELE:** FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-île Paris IV. Librairie T. Pajor et Cie., 47 rue de l'Université, Paris VII. BELGIA: Księgarnia Polska 42, rue Defacqz, Bruxelles. ANGLIA: Centralna Składnica Książek. S.P.K.

57, Edbrooke Road, London W. 9 WŁOCHY - J.Miecznikowski, Via dei Villini 18, int. 4 tel. 84 99 52 Roma.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ